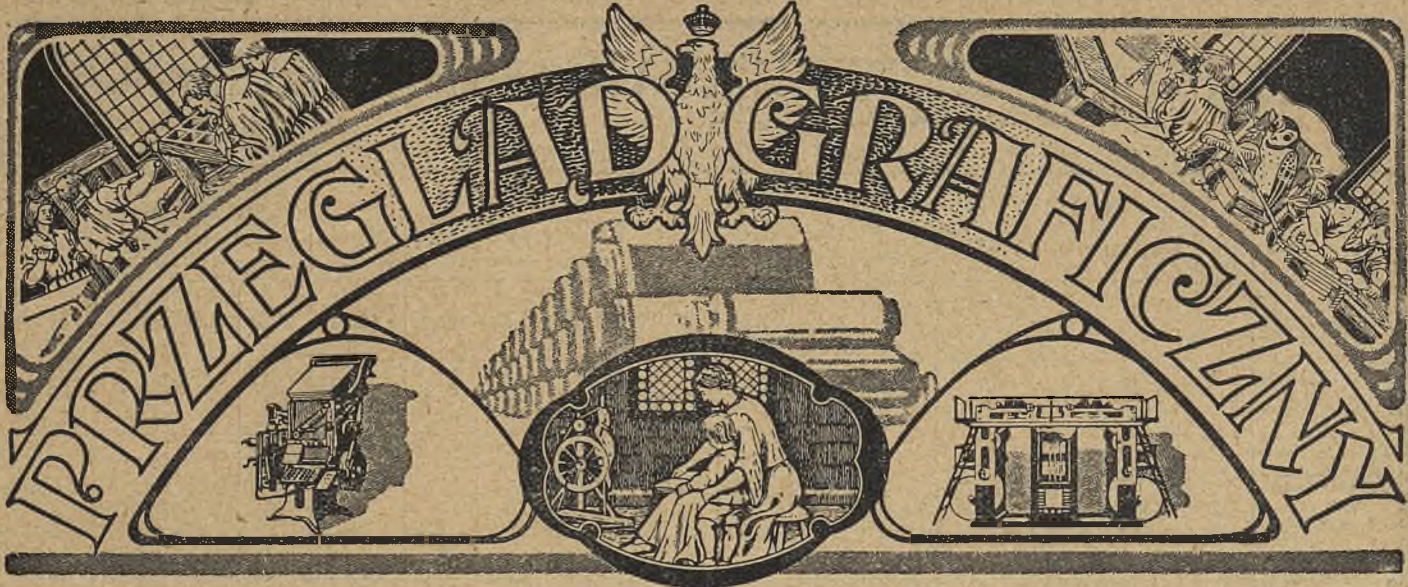
Nr. 46. Poznań, dnia 8 listopada 1924. Rocznik 5.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Przedpłata gazetowa

na grudzień pozostaje w zasadzie niezmieniona; ewtl. zmiany prosimy nadesłać do Biura Związkowego, Stary Rynek 4, **najpóźniej do dnia 14 listopada r. b.**

Sekr. gen.: *Kryg.*

Zwyżka płac w zawodzie graficznym.

Stosownie do ,,Cennika i warunków pracy dla Przemysłu Graficznego Zachodniej Polski", ogłoszonego w Nr. 41 a ,,Przeglądu Graficznego", podwyższają się płace pracowników graficznych z dniem 1 listopada r. b. o 2 %.

Tabelkę z rozliczeniem nowych płac zamieszczamy drugostronnie.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Wykluczono z Związku

na posiedzeniu Zarządu głównego z dnia 30 październik nika rb. „Drukarnię Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" w Poznaniu z tem zobostrzeniem, że ponowne przyjęcie jest wykluczone, ponieważ drukarnia ta zostaje wykluczona już po raz wtóry.

Sekr. gen: *Kryg.*

Skandal strajkowy.

Miałeś chamie złoty róg,
Ostał ci się jeno sznur.

Szereg artykułów w organie warszawskiego Związku Drukarzy „Wiadomościach Graficznych", przedstawiał w świetle zjadliwych wycieczek waloryzację płacy w zawodzie drukarskim Polski Zachodniej. Stamtąd czerpane natchnienie skłaniało tutejszych przywódców do podtrzymywania skargi w sprawie waloryzacji, aczkolwiek w pierwszej rozprawie w Sądzie Przemysłowym mogli się przekonać, że w rezultacie na waloryzacji pracownicy nieźle wyszli. Gdyby bowiem dzisiaj cofnięto ówczesną waloryzację i obliczono zarobki na podstawie umowy, musieliby pracownicy zwrócić duże sumy.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego nie prowadził Związek Drukarzy w imieniu wszystkich członków, jak to się stało w Sądzie Przemysłowym, lecz upatrzono sobie dowolne nazwiska dwóch pracowników z firmy św. Wojciecha. Jednakże na wyznaczoną rozprawę w Sądzie Okręgowym nie stawił się ani zastępca Drukarzy, ani obrońca, ni sam skarżący, a sąd odesłał skargę do innej instancji. Mimo wszystko ten „ważny" moment rzekomo miał być powodem do zerwania ostatniej umowy arbitralnej i do zademonstrowania „krzywdy" strajkiem, trwającym już z góry osiem tygodni.

Czem atoli jest trwająca w dalszym ciągu skarga o waloryzację? Jeden z pracowników, w którego imieniu toczy ją Związek Drukarzy, **nie jest wcale członkiem Związku.** Sam rzekomo „skarżący" nie dał **nigdy nikomu mandatu toczenia skargi** przeciw swemu pracodawcy, sam **nie wiedział wcale,** że Związek w jego imieniu skarży. Dopiero obecnie dowiedział się, że jest skarżącym....

Podczas strajku dużo przeżywamy dowcipów ze strony prowodyrów strajkującego Związku, doświadczyliśmy szeregu dowcipnych oszustw, do wieńca którego wpleść należy niniejszą roślinkę, wychodowaną w mózgownicy komunizujących związkowców.

Rzekomy skarżący p. Kunkel z firmy św. Wojciecha dowiedział się dopiero teraz, że uczyniono z niego puklerz pospolitych oszustw. Natychmiast też nie omieszkał p. K. wystosować następujące pismo do Związku Drukarzy:

27. 10. 1924.

Do

Zarządu Głównego Związku Dr. i Pokr. Zawodów
w Poznaniu.

Proszę o natychmiastowe wycofanie nazwiska mego z procesu o zwaloryzowanie firmie św. Wojciecha, które rzekomo wzięto w procesie apelacyjnym.

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Zachodniej Polsce obowiązująca od 1 listopada 1924

obliczona na podstawie „Cennika i warunków pracy dla Przemysłu Graficznego Zachodniej Polski"

(zwyżka 2% — 46 godzin tygodniowo)

Wszelkie zwyżki i zniżki procentowe oblicza się na podstawie płacy składacza ręcznego.

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 24 lat				ponad 24 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50%	godz. 100%	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50%	godz 100%	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50%	godz. 100%	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50%	godz. 100%	tygodniowo
Składacz ręczny	0.75	1.13	1.50	34.50	0.98	1.47	1.96	45.08	1.02	1.53	2.04	46.92	1.12	1.68	2.24	51.52
Korektor 10% więcej	0.83	1.25	1 66	38.18	1.08	1.62	2.16	49.68	1.12	168	2 24	51.52	123	1.85	2.46	56.58
Oddziałowy, metrampaż, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf 20% więcej	0.90	1.35	1.80	41.40	1.18	1.77	2.36	54.28	1.22	1.83	2.44	56.12	1.34	2.01	2.68	61.64
Składacz maszynowy 25% więcej	0,94	1.41	1.88	43,24	1,23	1,85	2,46	56,58	1.28	1,92	2,56	58.88	1,40	2,10	2.80	64,40
Maszynista ofsetowy 30% więcej	0.98	1.47	1 96	45.08	1.27	1.91	2.54	58.42	1.33	2.—	2.66	61.18	1.46	2.19	2.92	67.15
Introligator 5% mniej	0.71	1.07	1.42	32.66	0.93	1.40	1.86	42.78	0.97	1.46	1.94	44.62	1.06	1.59	2.12	48.76
Oddział. w introlig. 10% więcej jak powyżej	0.78	1.17	1.56	35.88	1 02	1.53	2.04	46.92	1.07	1.61	2.14	49.22	1.17	1.76	2 34	53.82
Nakładaczki lub pracownice introligatorskie	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
	0,19	0,29	0,38	8,74	0,25	0,38	0,50	11,50	0,39	0,59	0,78	17,94	0,49	0,74	0,98	22,54
Uczniowie	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
	0.13	0,20	0,26	5.98	0,15	0,23	0,30	6,90	0,17	0,26	0,34	7,82	0,21	0,32	0,42	9,66

Panowie bez wiedzy mojej i zezwolenia mego od kilku miesięcy takowe nadużywali i jeżeli do 31. 10. 1924 r. nazwisko moje z aktów procesu nie będzie wycofane, będę zmuszony wystąpić drogą prawną.

Z poważaniem

(—) R. Kunkel.

Tego chyba świat nie widział, aby w tak podstępny sposób nadużywać obcego nazwiska, fałszować dokumenty i fałszu tego nadużywać jako puklerza w walce o rzekome krzywdy.

Strajk podjęty na podstawie tego falsyfikatu i wpędzenie z takiego to powodu w nędzę kilkuset rodzin, — to chyba dostateczny powód do traktowania Związku tak, jak na to jedynie zasługuje.

Walka o byt — prowadzona środkami godziwemi i kulturalnemi, prowadzona z intencją zgodnej współpracy — znajdzie zawsze uznanie i doprowadzi zawsze do porozumienia.

Dziś jednak drukarstwo poznańskie nie przeżywa walki o byt. To, co się dzieje, jest pospolitem fałszerstwem.

Kto dotąd jeszcze wierzył przywódcom strajkowym, dziś już chyba przejrzał, czem są i do czego dążą.

O ile do czasu arbitrażu istniał Związek Drukarzy w Poznaniu, mogący się cieszyć uznaniem wspólnej współpracy — dziś stracił swój złoty róg. Pozostał mu jeszcze tylko sznur.

Dlaczego są druki drogie, a drukarz mimo to skarży się na niedostatek?

Najpierw pytanie pierwsze: Dlaczego są druki drogie — droższe stosunkowo jak zagranicą. Dlaczego coraz to więcej druków polskich idzie za granicę? Należy się zgodzić na tezę: 1) Niedostateczne urządzenie techniczne większej części naszych drukarń nie zezwala na konkurowanie skutecznie z zagranicą. 2) Wydajność pracy obniża się do niebywałego niskiego minimum.

Powyższem twierdzeniom nikt zawód znający nie może zaprzeczyć.

Strona pracobiorców twierdzi: dajcie nam zarobki wyższe, a więcej będziemy pracować! Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki. Udowodnionem bowiem jest, że nawet przy najliberalniejszych podwyżkach, które drukarze osiągnęli — wydajność pracy się nie zwiększyła. Przeciwnie w dalszym ciągu się wydajność obniża i strona pracobiorców nie chętnie słucha o ustaleniu jakiejkolwiek normy pracy.

Logicznie wziąwszy łączy się punkt drugi z punktem pierwszym. Dlaczego drukarz skarży się na niedostatek? Odpowiedź krótka: ponieważ zdaje mu się, że ma zarobki za niskie. Lecz czy tylko to? Od powstania Niepodległej Polski nie ma prawie roku bez kilkutygodniowego strajku. Czy strajki te nie niszczą pracownika? Każdy pracownik chyba to na własnej skórze odczuł.

Mam pod ręką rezultat rocznej pracy pracownika 27-letniego, człowieka żonatego z roku bieżącego. Oto bilans znamienny:

był 3 dni w roku 1924 chory

był 30 dni w roku 1924 na ćwiczeniach wojskowych

42 dni strajkuje

52 niedziele święci

10 dni świątecznych

14 dni wakacyj.

3×4 godziny = 1 i pół dnia wypadki jak meldowanie się do wojska, pogrzeb etc.

52×2 godziny sobotnie nie pracuje, wynosi to około 13 dni.

Na 360 dni w roku nie pracował zatem wogóle z winy własnej lub z winy siły wyższej około 140 dni. Stratę tę należy podzielić i na konto zakładu i na konto swe własne.

Bilans ten należy wziąć pod uwagę; nie jest on bowiem odosobniony.

Nie pomoże tu wskazywanie na fakt, że drukarnie na ogół się powiększają. Toć to jest także w interesie pracownika. Nie można powiększać się i zakupywać maszyny na koszt żołądka pracownika, należy jednak od niego żądać pewnej określonej ilości pracy — a płacić jemu zarobki wystarczające do życia.

Praca a z nią pracownik nasz nie pójdzie za granicę, gdy będziemy ją wykonywali rzetelnie w kraju.

M. B.

——

Obrady Związku Syndykatów Dziennikarzy.

27. z. m. toczyły się w Warszawie poraz pierwszy obrady walnego zgromadzenia Związku Syndykatów Dzienniakrzy. Do zarządu głównego ogólno - polskiej organizacji wybrany został na prezesa Zdzisław Dębicki (Warszawa), na zastępcę Aleksander Vogel (Lwów), na sekretarza Roman Pilarz (Warszawa), na ławników: Beaupré (Kraków), Tadeusz Powidzki (Poznań), Jankowski (Wilno), Bazylewski (Warszawa), Roman Wasilewski (Grudziądz). Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Edward Rybarz (Katowice), Hieronim Wierzyński (Warszawa), Czesław Gumkowski (Łódź).

W czasie przerwy obradował nowo wybrany zarząd, na którym przyjęto syndykat dziennikarzy w Łodzi, natomiast związkowi dziennikarzy w Krakowie, który powstał z rozłamu po zajściach listopadowych, wyrażono żywą radość z powodu jego akcesu do Związku, ale decyzję postanowiono odroczyć do czasu zbadania sprawy. Ta druga sprawa wywołała po południu długą dyskusję, zakończoną przyjęciem związku dziennikarzy krakowskich i uchwałą, powziętą 10 głosami przeciw 7, dotyczącą podjęcia starań celem zjednoczenia obu organizacyj dziennikarzy w Krakowie.

Wreszcie z powodu zatargu współpracowników „Rzeczpospolitej" z nowym właścicielem pisma Związek Syndykatów Dziennikarzy powziął następujące rezolucje:

1. Walne Zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy stwierdza, że zmiana polityki pisma, albo przejście pisma w inne ręce bez poprzedniego uwiadomienia pracowników tego pisma, jest wystarczającym powodem do natychmiastowego rozwiązania umowy z wydawcą i że w tym wypadku czy to na zasadzie kontraktu, czy też prawa zwyczajowego lub ustawy przysługuje pracownikom otrzymanie zwyczajnego odszkodowania.

2. Postanawia się, że przyjęcie obowiązków w wydawnictwie, obłożonem bojkotem, odbiera danej osobie zdolność należenia do syndykatu. O pozbawieniu praw rozstrzyga zarząd Związku Syndykatów.

3. Zarząd Związku Syndykatów aprobuje stanowisko, jakie zajął Syndykat Dziennikarzy Warszawskich w sporze pomiędzy współpracownikami „Rzeczpospolitej" a nowonabywcą, uważając, że istoty pisma nie stanowi kapitał materjalny, lecz praca ideowa jego pracowników redakcyjnych. Uznaje również rozszerzenie zakazu tego na członków wszystkich syndykatów w Polsce za słuszne.

Z chwili bieżącej.

25-lecie firmy K. Świerkowski w Pleszewie. W sobotę, dnia 25. października b. r. byliśmy świadkami rzadkiej i nader wzniosłej uroczystości obchodu 25 lecia istnienia Wielkopolskiej Fabryki Wyrobów Papierowych Kazimierza Świerkowskiego w Pleszewie oraz samodzielnej pracy właściciela tejże firmy.

Uroczystość zapoczątkowano solennem nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie uczestnicy, których było około 40-tu, udali się do firmy na mały posiłek. O godz. 11 tej odbyło się na jednej z sal fabrycznych posiedzenie uroczyste, na którem brali udział wszyscy zaproszeni goście jak i cały personał fabryczny, liczący około 70 osób.

Po sprawozdaniu wypowiedzianem przez dyrektora fabryki, zięcia jubilata, p. Melińskiego, przemawiali jeszcze miejscowy proboszcz, p. Starosta, delegat Związku Tow. Kupieckich, p. Dyr. Sikorski, jak i z ramienia polskich Kupców Papierniczych, p. T. Bartsch.

Wszystkie przemówienia przepełnione były serdecznością dla czcigodnego jubilata, który wkrótkich słowach dziękował za tyle życzliwości okazanej ze wszech stron.

Po zebraniu zwiedzono fabrykę. Kilka dziesiąt maszyn w pełnym ruchu dały dowód, że przedsiębiostwo to, które się specjalizuje na wyrób wszelkich torebek i opakowań matowych, stoi na wyżynie swego zadania i jest jedno z największych tego rodzaju.

Po wspólnej fotografji zaprosił jubilat wszystkich uczestników na wspólną ucztę, przy której bawiono się do późnego wieczora. Jaką sympatją cieszy się jubilat wśród społeczeństwa, tego dowodem licznie nadesłane życzenia jak i prezenta oraz Dyplom Izby Rzemieślniczej miasta Pleszewa.

Rn.

Teror strajkujących zecerów. W „Słowie Pomorskiem" z 4. b. m. czytamy: W ostatnich dniach w Toruniu zdarzyło się kilka wypadków, gdzie strajkujący zecerzy, przybywający do mieszkań kolegów pracujących, groźbami usiłowali zmusić ich do zaprzestania pracy. — Ażeby w przyszłości nie dopuścić do teroryzowania pracujących, wydawnictwa powiadomiły policję, która funkcjonarjuszom swym poleciła aresztować każdego, który poczyni kroki celem wymuszenia zaprzestania pracy na zecerach nie solidaryzujących się ze strajkującymi.

Egzaminy w zawodzie introligatorskim.

Egzamin Mistrzowski. Dnia 22. października b. r. odbyły się w Poznańskiej Izbie Rzemieślniczej egzaminy mistrzowskie.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili p. Przesławski jako przewodniczący, p. p. Zimny i Falkowski jako ławnicy.

Do egzaminu stawali p. Jan Wojciechowski z Poznania i p. Czesław Wojtczak z Buku.

Egzamin, który się odbył w obecności przedstawiciela województwa Pozn. w osobie p. Radcy Niedbała, zdał p. Wojciechowski.

Egzamin czeladniczy. Dnia 31. października br. odbył się w oficynach Fy. Przesławski i Cierniak egzamin czeladniczy. W komisji, w której zasiadywali p. p. Zimny i Kozłowski, przewodniczył p. Przesławski.

Egzamin złożyli następujący kandydaci:

1) Kazimierz Bródka, uczeń p. B. Lewandowskiego z Poznania egzamin zdał z predykatem dostatecznym.
2) Kazimież Szurkowski, uczeń p. Kiełmińskiego z Gostynia składał po raz drugi i zdał z predykt. dostatatecznym.
3) Leon Musielak uczeń p. B. Lewandowskiego z Poznania egzaminu nie zdał.
4) Zygmunt Kała, uczeń p. L. Falkowskiego z Poznania egzamin nie zdał po raz drugi.

Z Izby rzemieślniczej poznańskiej otrzymujemy następujący komunikat: Cechom obwodu Izby Rzemieślniczej, zwracam uwagę by uzupełniły paragrafy swych statutów a mianowicie żeby zwaloryzowały wszelkie składki, kary w cechach wolnych także wstępne. żeby następnie uchwaliły budżety w myśl § 100 o i żeby w ciągu jednego tygodnia przesyłały odpisy protokułu z walnych zebrań kwartalnych i żeby donosiły o zmianach składu zarządu swym władzom nadzorczym t. j. Starostwom resp. Magistratom oraz Izbie Rzemieślniczej w myśl § 92 a ord. proc. Pod groźbą kar nie wolno się uchylać od wyboru na członka Zarządu lub od piastowania urzędów w cechu wydziałach egzaminacyjnych wydziałach czeladniczych i t. p. Uchylić się można tylko z takich powodów, dla jakichby odmówić można przyjęcie jakiego urzędu w gminie. Nieprzyjąć może urząd także ten, kto przez 6 lat piastował urząd ławnika, taki musi, gdy zarządą, na dalsze 6 lat być zwolnionym.

Zwracam także uwagę. że w przymusowych cechach. zarząd składa się z 2/3 członków, którzy mają uprawnienie do wyuczania uczniów mimo zakazania podlegają karze do 150 złotych lub więzieniem do 4 tygodni. Osobom zaś dopuszczającym się zaniedbywania swych obowiązków wobec uczniów, można na zawsze lub na pewien czas zakazać trzymania i kształcenia takowych. Umowy (kontrakty) między mistrzem a uczniem muszą być zawarte 3 ch egzemplarzach i najpóźniej w trzech miesiącach w Izbie przedłożone, w cechach zaś muszą być najpóźniej w 14 dniach po próbnym czasie do rejestru zapisane. Prócz tęgo winne cechy umieścić na umowach liczbę porządkową i przyłożyć;swą pieczęć bez których to znaków każdy kontrakt jest nieważny. Każdy bowiem uczeń nie zarejestrowany, uważany jest za robotnika i czas przebyty u mistrza nie będzie mu policzony. Mistrzowie zaś narażają się z tego powodu na kary policyjne. Równiesz narażają się ci na kary w myśl § 126-a ord. proc. którzy zatrudniają nadliczbową ilość uczniów,

Jeszcze raz zwracam uwagę że każdy uczeń do 18 roku życia jest zobowiązany chodzić do szkoły uzupełniającej, zalicza się do tych także uczniów którzy mieszkają poza miastem najdalej więc 5 klm. od miasta.

Panom przewodniczącym zaleca się, aby przy egzaminach zważali na świadectwa szkół dokształcających. Nie tylko bowiem musimy zważać na wykształcenie fachowe uczni, lecz także i na stronę moralną aby później niedemoralizowali młodszych. Trzeba zatem takich o których moralności nie bardzo pochłebne krążą wiadomości, cofnąć na 3-6 miesięcy od egzaminów. Przy tem jednak zaznaczam, że przewodniczącemu przysługuje prawo uchyleniu uchwały, o ile uważa to za potrzebne (§ 132) zwracam uwagę Komisjom egzaminacyjnym że w tych dniach ukazał się podręcznik do przygotowywania do egzaminu w języku polskim. Kandydaci oraz Komisje egzaminacyjne mogą powyższy podręcznik nabyć w biurach Izby Rzemieślniczej.

(—) Władysław Jewasiński

Prezes Izby Rzemieślniczej.

Posener Buchdruckerei und Verlagsanstalt T. A. We wtorek, dnia 9 grudnia 1924 r., o godzinie 11-ej przed południem, odbędzie się w sali posiedzeń naszego gmachu, ul. Zwierzyniecka 6, Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Akcyjnego Posener Buchdruckerei und Verlagsanstalt.

Proces prasowy. Przed izbą karną sądu okręgowego w Starogardzie toczył się proces, wytoczony przez byłego wojewodę pomorskiego p. Jana Brejskiego, redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Tczewskiego", p. Janowi Ankiewiczowi za artykuł, umieszczony w temże piśmie p. t.: „Wojewoda pomorski p. Brejski w walce z duchowieństwem". Był to już ostatni z liczby kilkunastu, jakie p. Brejski wytoczył temuż pismu za czas swego urzędowania. Prokurator, który oskarżał w tym procesie, po wysłuchaniu zeznań świadków cofnął oskarżenie, dowodząc, iż w artykule „Dziennika Tczewskiego" p. t. „Wojewoda pomorski p. Brejski w walce z duchowieństwem" nie dopatruje się cech przestępstwa. Sąd po naradzie wydał wyrok, uwalniający p. Jana Ankiewicza, red. odpow. „Dziennika Tczewskiego", a koszty sądowe nałożył na skarb państwa.

Ukarane oszczerstwo prasowe. W Warszawie odbył się proces prasowy p. Karola Makucha, inspektora szkolnego, przeciw redaktorowi „Gazety Porannej" o obrazę czci, popełnioną drukiem. „Gaz. Por." zarzuciła p. Makuchowi, że w swoim czasie miał on zadenuncjować posła Zamorskiego do władz austrjackich, wskutek czego pos. Zamorski był prześladowany przez rząd austrjacki. Po zeznaniach świadków i dokładnem zbadaniu całej sprawy, do której p. Makuch załączył dokumenty, stwierdzające absolutną niezgodność z prawdą zarzutów „Gazety Porannej", sąd stwierdził, że p. Makuch nie przyczynił się w żadnym wypadku do uwięzienia posła Zamorskiego i że wogóle ma opinję nieskazitelnie uczciwego człowieka oraz działacza społecznego. Uznając przeto winę „Gazety Porannej" za udowodnioną z powodu fałszywego przedstawienia sprawy w opinji publicznej, sąd skazał redaktora gazety p. M. Trajdosa na jeden miesiąc więzienia oraz 463 zł kary.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Bilans złotowy.

Komisja dla dokonywania szacunku przedmiotów majątkowych przy sporządzaniu bilansu otwarcia w złotych. W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 21 września 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 92) utworzyła Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu na swój okręg Komisję dla przeprowadzenia szacunku przedmiotów majątkowych, znajdujących się na terenie działalności Izby.

Oszacowanie przez wymienioną Komisję przedmiotów majątkowych przy sporządzaniu bilansu otwarcia w złotych **musi** nastąpić w wypadkach następujących: 1) gdy przesiębiorstwo przemysłowe i handlowe, których majątek był już poprzednio szacowany przez komisje wojewódzkie, działające z ramienia M-stwa Przemysłu i Handlu, zechcą szacunek ten zmienić i ustalić do bilansu szacunek inny; 2) gdy przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, mając ku temu słuszne podstawy zechcą oszacować poszczególne przedmioty majątkowe w kwocie przekraczającej cenę nabycia; 3) w wypadkach, gdy na walnem zgromadzeniu zameldowano do protokółu przeciwko uchwale większości dotyczącej zmiany wysokości kapitału zakładowego (akcyjnego) spółki akcyjnej i komandytowo-akcyjnej — protest w imieniu akcjonarjuszów reprezentujących przynajmniej 1/10 część kapitału zakładowego i protest ten poparto w ciągu miesiąca umotywowanem podaniem wniesionem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu względnie do Ministerstwa Skarbu, — oraz w wypadku, gdy właściwe Mini sterstwo założyło sprzeciw przeciwko uchwale walnego zgromadzenia, spółek akcyjnych i komandytowo-akcyjnych, zatwierdzającej bilans otwarcia i ustalającej wysokość kapitału zakładowego oraz wartość nominalną akcyj.

W powyższych więc wypadkach przeprowadzenie oszacowania przez Komisję jest **konieczne,** gdy zaś wypadki te nie zachodzą, powołanie Komisji zależy od woli strony.

Wnioski o przeszacowanie należy składać do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 3. Do podania należy dołączyć spis inwentarza wraz z podaniem stanu prezdmiotów, które mają być oszacowane, co się odnosi zarówno do maszyn, jak budynków, gruntów i wszelkich innych przedmiotów majątkowych. Za ścisłość donośnych danych odpowiedzialny jest w zupełności zarząd przedsiębiorstwa.

Karty do gry.

Tak znane dziś i w tak powszechnem użyciu będące „obrazki“, połączone do danego celu w mniejszy lub większy komplet, zwany „talją“ lub „grą“ pochodzą z bardzo dawnych już czasów. Pierwsze ślady kart w Europie spotykamy we Włoszech w roku 1379-ym dokąd jako do mostu pomiędzy Wschodem a Zachodem, tj. Azją a Europą--niewątpliwie przyniesione zostały z dalekiego Wschodu, najprawdopodobniej z Arabji. W ojczyźnie swej służyły karty początkowe (tak się nam dziś przynajmniej zdaje) jedynie do wróżenia przyszłości; dochowana ówczesna ich nazwa „naibis” zbliżoną jest fonetycznie do wyrazu oznaczającego proroka.

Po ukazaniu się w Europie, karty bardzo szybko się rozpowszechniły zwłaszcza na zachodzie: kroniki francuskie wspominają o kartach już w 1392 roku, księgi grodzkie w Norymberdze już w 1384 r. Że nowy wynalazek szerokie odrazu znalazł zastosowanie, że gra w karty przyjęła się powszechnie, a co gorsze od razu wystąpiła w formie gorszącej, tj. jako hazard, dowodzi fakt, iż już w roku 1463 Anglja zakazała kategorycznie wszelkiego dowozu kart z zagranicy. W innych krajach zakazów podobnych nie wydawano, to też stopniowo karty wywalczyły sobie prawo obywatelstwa w każdym prawie domu.

Z pośród rożnych odmian i gatunków kart, w jakie te ostatnie w długoletnim rozwoju swym się przyoblekały, doszły do nas tylko trzy typy zasadnicze: t. zw. karty francuskie, niemieckie, (inaczej zwane polskimi oraz tarokowe; największe zastosowanie zdobył typ francuski, pognębiający coraz skuteczniej niemieckiego rywala nawet w jego własnej ojczyźnie.

Pod względem ilości kart w t. zw. grze lub talji, rozpadają się karty na dwie grupy zasadnicze; gry t. zw. wistowe po 52 karty, oraz pikietowe po 36 kart w talji. Specjalną grupę stanowią karty tarokowe, posiadające 78 kart w jednej grze.

Wykonanie kart początkowo było bardzo prymitywne. Narazie malowane ręcznie na kawałkach papieru wizerunki pewnych powszechnie znanych typów (jak król królowa, rycerz i t d.) rysunki te zachowały się bardzo długo. Jak dalece ludzie są konserwatywni w tym kierunku dowodzi fakt, iż dotychczas nieraz jeszcze można spotkać na kartach kostjumy z XV. lub XVI. wieku, stosowane napewno nie tendencyjnie, a poprostu naśladowane z dawnych wzorów. Twierdzenie powższe można łatwo sprawdzić w każdym historycznym zbiorze kart: powszechne i nie omijające żadnej dziedziny kolekcjonerswo posiada między swemi rubrykami również i karty. Przegląd procesu rozwojowego wytwórczości kart dowodzi, iż ludzie raczej dążyli do technicznego udoskonalania samej kartki papieru, mniej zaś uwagi poświęcali na to, co na tej kartce namalowano. Drzeworytnictwo, stosowane prawie od początku znajomości kart w Europie do ich wyrobu, otrzymało się przy gorszych gatunkach nawet do dziś, zaledwie do najdroższych gatunków stosuje się dziś zdobycze ostatnie techniki drukarskiej lub litograficznej. W tych ostatnich wypadkach, niejednokrotnie urządza się konkursy na najpiękniejsze wzory do kart (w konkursach tych współzawodniczą w pomysłowości słynni malarze), czasami popularyzuje się w kartach widoki zabytków historycznych, podobizny popularnych aktorów i aktorek itd.

Ruchliwy w każdym kierunku umysł ludzki i tu nie śpi; każdy rok prawie przynosi nowe kombinacje w dziedzinie karciarstwa i nowe gry bądź to kombinacyjne, t. zw. komersowe, bądź hazardowne, bądź wreszcie t. zw. towarzyskie, nowe pasjanse, kabały, żarty karciane itd.

Idący w ślad za rozwojem karciarstwa postęp samej technicznej strony gry w karty, stworzył już dość poważną dziedzinę przemysłu, wyłącznie dla celów karciarstwa pracującego. Należy tu: wyrób wszelkiego rodzaju, wielkości i kształtów stołów i stolików do kart (kwadratowe, pięcioboczne do pokera, okrągłe z otworem w środku do bakarata etc.) znaczków płatniczych, metalowych, kościanych lub celuloidowych (inaczej zwanych liczmanami, fiszkami lub sztonami do gry,) pudełek zbytkownych do tych znaczków i do kart itd. Powstała też bardzo bogata literatura, obrazująca zarówno rolę, jaką odegrały karty w rozwoju rytowania na drzewie lub metalu oraz w danej epoce gier, pasjansów, kabał itd. itd.

Jeżeli jeszcze dodamy pracę właściwą nad przygotowaniem samych kart, zatrudniającą liczne drukarnie, litografje, lub specjalne wielkie wytwórnie, skonstatujemy, iż niemia tego złego, coby bodaj częściowo na dobre nie wyszło; dziesiątki miljonów ludzi gra w karty, dobrze, że choć kilkadziesiąt tysięcy innych ma utrzymanie z tych dziedzin przemysłu i handlu, które są z kartami nierozdzielnie związane. *(prz.)*

Notatki

Testament Anatola France'a. W dwa dni po śmierci znakomitego pisarza nastąpiło otwarcie jego testamentu. Testament jest bardzo krótki i w najprostszy sposób reguluje interesy wdowy i wnuka. Nie ma w tej ostatniej woli France'a żadnej wzmianki w sprawie pogrzebu. Wszyscy bliscy wiedzieli jednak że marzył żeby go pochowano na małym cmentarzu w Saint Cyr nad Loarą, Jak już wiadomo temu życzeniu zmarłego nie stanie się zadość. Zwłoki złożone będą w Panteonie.

Sprawa spuścizny literackiej została załatwiona przed kilku miesiącami, kiedy Anatol France zawarł odpowiednią umowę z wydawcą i przyjacielem swoim p. Kallmann-Levy. Na mocy tej umowy ukaże się kompletny zbiór dzieł France'a, nadto wa tomy utworów dotąd niewydanych i powtórne wydanie „św. Redegondy", która w swoim czasie ukazała się w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy.

Odkrycie rękopisu Mojżesza. Z Anglji donoszą o dokonanem rzekomo przez profesora uniwersytetu w Oxfordzie, F. Petri'ego, odkryciu, wobec którego blednie rzekome odkrycie Historji Liwjusza przez prof. di Martino Fusco (o czem przed kilku tygodniami szeroko rozpisywały się gazety całego świata a co w końcu okazało się najzwyklejszym bluffem. Red.) Chodzi tu bowiem o ręką Mojżesza wyryty tekst po obu stronach tablicy kamiennej, znalezionej w ruinach świątyni w Serabit w pobliżu góry Synai. Prof. Petri czyniąc tam poszukiwania, znalazł znaczną liczbę tablic kamiennych, na których znajdowały się wyryte rozmaite teksty przez niego z łatwością odczytane, a będąc przeważnie modlitwami do bogini egipskiej Hatthor, czczonej za czasów Ramzesa Wielkiego i jego następców. Napisu atoli na jednej z tablic nie zdołał uczony angielski odczytać, gdyż użyto doń nieznanego mu zupełnie alfabetu. Ponieważ zaś doszedł do przekonania, że alfabet ten musi pozostawać w jakimś związku z alfabetem hebrajskim, przeto posłał wspomniane tablice do odczytania znanemu hebraiście, prof. Grimusowi w Monasterze, który oczywiście napis odcyfrował, oznaczając jego wiek na 5 000 lat, a jego autora — proroka Mojżesza. Niesłychana ta sensacja przyjęta została przez opinję angielską z pełnem niedowierzaniem. Jeden z dzienników londyńskich donosząc o niem, twierdzi ironicznie: „Niebawem usłyszymy, być może o odkryciu pamiętników Adama i Ewy, co nie byłoby czemś nadzwyczajnem po sensacyjnych odkryciach ostatniemi czasy".

100 000 sfałszowanych akcyj Starachowickich. Wielką sensację w Warszawie, a szczególnie w kołach bankowych wzbudziły aresztowania ostatnio dokonane w związku z fałszywemi akcjami Starachowieckiemi. Aresztowano mianowicie znanych bankierów Korngolda i Wachlera, których współudział w aferze okazał się w toku dochodzeń. Równocześnie ekspertyza sfałszowanych akcyj stwierdziła, że właśnie w danym wypadku nie mamy do czynienia z falsyfikatami. Akcje bowiem wydrukowano z oryginalnych skradzionych klisz. Dotychczas do dyspozycji organów śledczych znajduje się ponad 100 000 sfałszowanych w ten sposób akcyj.

Uczciwość kupiecka. Jeden z czytelników pisze „Gazecie Robot.":

Przy ulicy Warszawskiej w Katowicach znajduje się skład maszyn do pisania „Adler", mebli biurowych i innych przyborów biurowych pod firmą Bronisław Foerster. W oknie wystawowem widziałem maszynki do paginowania (numeratory). Ponieważ potrzebowałem do biura numerator, przeto wszedłem do interesu i pytam o cenę.

— Stodwadzieścia złotych — odpowiada posiwiały jegomość.

— To bardzo drogo, przed wojną taka maszyna kosztowała 60 koron austrjackich — wtrącam. Dam sto złotych zgoda?

— Panie! co sobie Pan myśli, to jest towar niemiecki, bardzo drogi; do tego dochodzi cło, koszta przesyłki itd. — powiada jegomość. — Z „Polonji" zakupili trzy sztuki z tych większych, zapłacili po 180 zł. — ciągnie dalej „uczciwy" kupiec.

— Ja więcej, jak sto złotych nie dam — oświadczam.

— Jestem rzetelnym kupcem; za sto złotych musiałbym sprzedawać ze stratą; jeżeli Pan chcesz, za stodziesięć oddam — oświadcza kupiec z patosem. — Za sto nie będzie.

— Nie! — brzmiała odpowiedź i odchodzę.

Kupiec dodaje: Nigdzie Pan taniej nie kupisz, bo jestem sam w Katowicach, który te rzeczy prowadzę...

Ponieważ mieszkam w Cieszynie, udałem się po powrocie do księgarni p. Feitzingera w Cieszynie i tam zamówiłem numerator.

Po upływie 10 dni otrzymuję nowiutki numerator, tej samej wielkości, niemieckiego wyrobu i rachunek na kwotę 67 złotych 50 groszy!

Przed wystawą książki. Wyrazem wzrastającego zainteresowania listopadową wystawą książki, urządzaną w Warszawie przez Związek Księgarzy Polskich, są liczne zgłoszenia. Jak się dowiadujemy, w jednej z sal Resursy Obywatelskiej ma być demon-

strowany w czasie Wystawy film, obrazujący proces druku książki. P. Bartłomiejczyk zaś przygotowuje piękny afisz, który będzie rozrzucony po całej Polsce.

Jeszcze jeden pisarz angielski, pochodzenia polskiego. Przegląd literacki angielskiego pisma „Sunday Times", wychodzącego w Londynie," donosi: „W Anglji jest jeszcze jeden wybitny pisarz, który niemal ma prawo uważać się za rodaka Józefa Conrada. Jest nim Samuel Gordon, którego matka była Polką. Również i Gordon nie mówił w dzieciństwie po angielsku; języka angielskiego nauczył się znacznie później. Ciekawem jest, że i on mieszkał pewien czas w Krakowie, gdzie spędził lata młodości. W opanowaniu języka angielskiego Gordon nie wiele ustępuje samemu Conradowi — jak o tem można się przekonać z jego stylu, oddającego swoiste właściwości języka angielskiego, w jego ostatniej powieści, zwracającej powszechną uwagę, p. t. „The Wishing Well". Młody ten pisarz znał się z Conradem, który przepowiadał Gordonowi wielką przyszłość. Obiecujące zadatki talentu Gordon okazał jeszcze, jako student uniwersytetu w Cambridge."

Rachunki z przed dwóch tyś. lat. W jednym ze świeżo odkopanych domów dzielnicy handlowej Pompei znaleziono ciekawy zabytek odległej przeszłości, mianowicie rachunki pewnego bankiera pompejańskiego. Rachunki te pisane są ryclem na tabliczkach woskoywch, oprawianych w ramki drewniane i przypominają używane dotychczas przez dzieci tabliczki łupkowe. Choć prawie dwa tysiące lat upłynęły od czasu, . gdy bankier starorzymski kreślił te swoje notatki, to jednak przechowały się zupełnie dobrze na stwardniałym wosku, śród mnóstwa innych przedmiotów w domu, zasypanym przez popioły wulkaniczne. Bez wątpienia nie tylko notatki nowoczesnych bankierów, ale i całe stosy cennych książek, drukowanych obecnie na kruchym papierze ze słomy lub drzewa, nie przetrwają nietylko już tysiącleci, lecz nawet wieków i zamienią się w pył po upływie lat kilkudziesięciu.

Agenda dla Handlu i Przemysłu na rok 1925.— podręcznik i praktyczny notatnik—wyszłą co dopiero z druku jako 4-ty rocznik znanej firmy **„Pol" Polska Fabryka Wyrobów Papierowych T. z o. p. w Poznaniu.**

Z przyjemnością stwierdzić możemy, że Agenda, tak pod względem technicznego wykonania jak i doboru papieru piśmiennego i zewnętrznego wyglądu, nie ustępuje t. p. wydawnictwom zagranicznym. a poniekąd je nawet przewyższa. Agenda ta, wykonana w znacznym nakładzie. i to pomimo strejku, zaprowadziła się, jak słyszymy, w całej b. Dzielnicy Pruskiej i b. Kongresówce, a obecnie zaprowadza się ją w Małopolsce i na Górnym Śląsku. Jest to więc dowód, że wydawnictwo to cieszy się słusznem uznaniem i pokupem. Jak nas dalej informują Agenda ta, z której wysyłką rozpoczęła firma „Pol" przed kilku dniami, rozeszła się już w kilkuset egrzemplarzach. **Agendę dla Handlu i Przemysłu na rok 1925,** stanowiącą niezbędny rekwizyt każdego nowoczesnego biura handlowego. możemy naszym P. P. czytelnikom jak najgoręcej polecić.

Dziennik Krysztofa Kolumba. Dziennik meksykański „El Universal" donosi, że w Meksyku znajduje się oryginał dziennika, spisywanego przez Krysztofa Kolumba podczas jego podróży, zakończonej odkryciem Nowego Świata. Dziennik ten nadmienia, że wyprawa Kolumba napotkała w drodze powrotnej do Hiszpanji gwałtowną burzę w pobliżu wysp Azorskich, wobec czego Kolumb umieścił dziennik swój, spisany w dwóch egzemplarzach, w pudełkach drewnianych, zalanych woskiem. Jeden z tych egzemplarzy odnaleziono w trzysta lat po odkryciu Ameryki. Dzisiejszy jego właściciel nabył cenny rękopis przed ośmiu laty i poddał go ocenie rzeczoznawców, którzy nie wątpią o jego autentyczności.

Włosi popularyzują swoją literaturę. Włoskie ministerjum spraw zagranicznych ofiarowało uniwersytetowi warszawskiemu kilkadziesiąt tomów wspaniałych arcydzieł litratury włoskiej.

Wiekopomna fundacja Morgana. Ku uczczeniu pamięci swojego ojca multimiljarder Morgan ufundował kosztem 300 tysięcy funtów szterlingów wielką bibljotekę w Nowym Jorku, z której na zasadzie aktu fundacyjnego, mają prawo korzystać uczeni wszystkich narodów świata.

Telefony w pociągach. Na linji Hamburg—Berlin odbyły się pierwsze publiczne pokazy telefonowania z pociągu. Z pociągu pospiesznego Berlin—Hamburg przeprowadzono około stu rozmów z większemi miastami w Niemczech. Rozmowa odbywa się zupełnie tak jak w prywatnem mieszkaniu, zamawia się stację centralną, której podaje się numer abonenta. Tak samo można rozmawiać z pasażerami jadącego pociągu. Celem uniknięcia hałasu jadącego pociągu rozmawia się z budki telefonicznej umieszczonej w jednym z wagonów. Od października szereg pociągów na głównych linjach będzie zaopatrzony w telefony. Celem łatwiejszego odnalezienia pociągu zostanie wprowadzona specjalna numeracja pociągów dla służby telefonicznej.

Komunistyczny warsztat fałszowania paszportów w Niemczech. Policja berlińska wykryła w Neukölln komunistyczny warsztat do fałszowania paszportów i innych dokumentów. Między innemi znaleziono 3 000 gumowych i metalowych odcisków pieczęci, druki, oraz inne materjały służące do fałszowania, w ilości dotąd nie napotykanej. Wiele okoliczności wskazuje na to, że kierownik warsztatu, który jest funkcjonarjuszem niemieckiej partji komunistycznej, działał z jej polecenia, a co najmniej w jej interesie.

Przewóz trzech miljardów dolarów. W sobotę, 20 września, rządowy bank amerykański „Federal Reserve Bank", posiadający do dnia tego siedzibę w gmachu Tow. „Equitable", na Nassaustreet, w Nowym Jorku, przeprowadził się do nowego, zbudowanego specjalnie dla siebie gmachu przy Maiden lane, położonego w odległości pięciu bloków na północ od dawnej siedziby.

Przy przeprowadzce tej trzeba było też przewieść trzy miljardy dolarów w złocie, banknotach i papierach wartościowych. Olbrzymia ta suma stanowiła, oczywiście zbyt łakomy kąsek dla osławionych z odwagi i przedsiębiorczości bandytów nowojorskich, aby nie zachować przy jej przewozie nadzwyczajnych środków ostrożności.

Wybrano w tym celu sobotę, w dniu tym bowiem o godz. 1-ej po południu zamiera wszelki ruch w dzielnicy bankowej Nowego Jorku. O powyższej tedy godzinie kordony policji zamknęły zupełnie wyloty wszystkich ulic na Nassau street, na całej przestrzeni od gmachu „Equitable" do nowego gmachu banku, a poza tem we wszystkich tych wylotach stanęły opancerzone samochody wojskowe z działami i licznemi załogami.

Wówczas dopiero ruszyły samochody opancerzone, na których złożono skrzynie, zawierające skarbiec banku, a za każdym samochodem takim jechał otwarty samochód ciężarowy, pełen policjantów, uzbrojonych w karabiny, jako zaś dodatkowy środek ochronny, ustawiono przy każdym z obu gmachów kartaczownice.

Ogółem transportu skarbu strzegło 300 policjantów. Przewóz trwał do godz. 9 wieczorem, poczem, przez ostrożność, przerwano go do godz. 9 zrana w niedzielę. Wznowiony o tej godzinie przewóz trwał jeszcze do południa, całe zaś popołudnie niedzielne poświęcono otwieraniu skrzyń, sprawdzaniu ich w nowym, ogromnym skarbcu, umieszczonym w podziemiach gmachu, zbudowanych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych, wręcz uniemożliwiających włamanie się do skarbca.

W poniedziałek, 22 września, 1 500 urzędników „Federal Reserve Bank" znajdowało się już w swych stanowiskach w nowym gmachu i wznowiono czynności bankowe bez najmniejszej zwłoki.

Wykrycie olbrzymich fałszerstw akcyjnych w Berlinie. Według wiadomości nadesłanych z Berlina, policja tamtejsza wykryła olbrzymie fałszerstwa akcyjne, przekraczające 2 miljony marek. W związku z tą sprawą aresztowanych zostało kilku dyrektorów wielkich przedsiębiorstw.

Czas to pieniądz, ale ile wart?... „Times is money" — powiadają Anglicy. „Czas to pieniądz" — powiadają to samo po polsku Polacy. Tak, ale niechże teraz ktoś powie, jaką czas, będący pieniądzem, posiada wartość? Obliczyć to postanowił p. Paul Lemoine i uczynił to istotnie w „Revue Scientifique". Posłuchajmy więc jego obliczeń.

Biorąc pod uwagę — mówi on — niedziele, dni świąteczne i różne urlopy i ustalając istotny dzień roboczy na 8 godzin, dochodzimy do tego wyniku, że 1 minuta warta jest 21, 16, 7, 6 i 4 centimy, dla człowieka, który zarabia rocznie 20 000, 15 000, 10 000, 8 000 lub 5 000 franków.

Człowiek, zarabiający 8 000 franków rocznie, traci pieniądze, jeżeli w czasie pracy szuka zgubionego grosza dłużej, niż przez 1 minutę. Z tego stanowiska wychodząc, jeżdżenie autami nie jest tak kosztowne, jak się to wydaje, biorąc pod uwagę oszczędność czasu, dokonaną przez szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce. Jeśli więc zarabia ktoś więcej niż 10 centimów na 1 minutę, czyli 14 000 franków rocznie, to kupno auta przyniesie mu korzyść.

Dalej obliczył p. Paul Lemoine, że interesant, który zmusza urzędnika państwowego, zarabiającego przeszło 30 000 franków rocznie, do straty 10 minut czasu, naraża przez to państwo na stratę 314 franków.

A zatem należy pamiętać, iż czas, to pieniądz i starać się go oszczędzać sobie i innym.

70 000 notatek dziennikarskich o ks. Walji. Książę Walji udając się do Ameryki, polecił jednemu z biur wycinków gazetowych zebrać wszystkie głosy prasy amerykańskiej o jego pobycie. Obecnie biuro dostarczyło pierwszą serję tych wycinków, która obejmuje 70 000 tomów, podzielonych na 65 olbrzymich tomów, które razem ważą przeszło 600 funtów. Biuro zawiadomiło księcia, że nawet prezydent Roosevelt nie był tak często wymieniany, jak książę Walji podczas swego krótkiego pobytu.

Wystawa Przeglądowa Polskiego Przemysłu Artystycznego przed Wystawą Paryską. Rada T-wa „Zdobnictwo Polskie" zawiadamia pp. artystów i wytwórców, iż wystawa przeglądowa polskiego przemysłu artystycznego organizowana przez Towarzystwo Zdobnictwo Polskie w ścisłem porozumieniu z Polskim Komitetem Międzynarodowej Wystawy Nowoczesnych Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu 1925 r. celem wybrania najlepszych eksponatów przemysłu artystycznego na Wystawę paryską, odbędzie się w Warszawie w terminie od 20 stycznia do 15 marca 1925 r. w kamienicy Baryczków, Rynek Starego Miasta 32, gdzie należy nadsyłać eksponaty od 17—15 stycznia tegoż roku. Wszelkich informacyj w sprawie wystawy udziela sekretarjat T-wa „Zdobnictwo Polskie" Warszawa, Szczygla 1 od godz. 6—7.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.